Rok XII. Nr. 198 (3443) Wilno, Poniedziałek 22 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Z. Z. Z. bierze udział w wyborach

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem Andrzeja Moraczewskiego odbyło się posiedzenie rady naczelnej Związku Związków Zawodowych, poświęcone decyzji w sprawie udziału delegatów ZZZ. w okręgowych zgromadzeniach wyborczych.

Większością 4 głosów UCHWALONO ŻE ZZZ. WYDELEGUJE DO TYCH ZGROMADZEŃ SWYCH DELEGATÓW.

KATASTROFA KOLEJOWA W RADOMIU

1 osoba zabita, 20 rannych

RADOM, (PAT). — Dziś rano na stacji Radom wykoleił się pociąg osobowy, zdążający z Dęblina. Trzy wagony zostały wywrócone — Jedna osoba poniosła śmierć. Kilka osób zostało poranionych.

* * *

RADOM, (PAT). — Przyczyna wypadku kolejowego na stacji kolejowej w Radomiu dotychczas nie została ustalona. Władze prokuratorskie i kolejowe prowadzą energiczne dochodzenie.

W katastrofie wedle ostatniej wiadomości, odniosło rany 20 osób, które przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu. Kilkanaście osób pokaleczonych opatrzyło na miejscu wypadku pogotowie ubezpieczalni społecznej, Nazwiska osoby zabitej nie zdołano ustalić, ponieważ zwłoki są zmasakrowane do niepoznania. Tor uszkodzony został na długości 80 m., przerwy jednak w ruchu kolejowym nie było.

Sowiety proponowały Chinom zawarcie sojuszu zaczepno-odpornego?

TOKIO, (Pat). Dziennik „Asaki“ donosi z Szanghaju; Ambasador sowiecki w Chinach Bogomołow zwrócił się w początkach lipca roku bieżącego do rządu nankińskiego z propozycją zawarcia sojuszu zaczepno—odpornego. Dyplomata sowiecki, składając tę propozycję wyraził równocześnie gorącą sympatję dla Chin z powodu zbrojnego zatargu z wojskiem japońskiem w północnych prowincjach, oświadczając, że Sowiety gotowe są okazać Chinom swą pomoc, jeżeli oddziały japońskie będą posuwały się w głąb chińskiego terytorjum. Rząd nankiński odrzucił propozycję sowiecką jako przedwczesną.

Komentując tę wiadość, dziennik japoński zaznacza, że biorąc pod uwagę drażliwe stosunki między Japonją a Z. S. R. R., propozycja sowiecka nabiera szczególnego znaczenia.

Akcja protestacyjna przeciwdekretowa w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Dwie wielkie organizacje grupujące francuski ruch zawodowy to jest generalna konferencja pracy i unitarna konferencja pracy w dalszym ciągu zamierzają prowadzić akcję protestacyjną przeciwko dekretom oszczędnościowym rządu.

Administracyjna komisja generalnej konfederacji postanowiła zebrać się jutro, by omówić wytworzoną sytuację. W obradach tych mają wziąć udział delegaci tak zwanego skonfederowanego kartelu pracowników instytucyj publicznych. W czasie zebrania ma być omówiona sprawa ewentualnego ogłoszenia częściowego strajku demonstracyjnego.

Organizacja unitarnej konferencji pracy, obejmująca żywioły komunistyczne, działa na własną rękę. Wystosowała ona do kilku organizacyj zawodowych i kombatanckich wezwanie do udziału w nowej manifestacji przeciw rządowi, jaką ma zorganizować we wtorek wieczorem w sali t. zw. Palais de Mutualite — Unitarna konferencja pracy w widoczny sposób stara się ująć w swe ręce incjatywę kierownictwo protestacyjne. Prasa umiarkowana nie wróży powodzenia tym zamiarom.

Watykan potępia ostatnie wystąpienia rządu Rzeszy i hitlerowską interpretację konkordatu

BERLIN, (Pat). Dziś odczytano z polecenia berlińskiej kurji biskupiej z ambon wszystkich kościołów katolickich artykuł „L'Osservatore Romano“ z dnia 15 lipca r. b., w którym władze watykańskie zajmują stanowisko w sprawie ostatnich wystąpień Rzeszy wobec katolików niemieckich.

Artykuł Osservatore Romano“ w streszczeniu brzmi:

„Katolicy Niemiec przeżywają ciężkie godziny, zmuszające ich do obrony dogmatów i etyki katolickiej. Położenie to jest nietylko niezgodne z deklaracją kanclerza, złożoną przy objęciu władzy, a zapowiadającą poszanowanie swobody wyznania katolickiego, lecz również stoi w sprzeczności z konkordatem.

Kompetentne czynniki watykańskie przypuszczały początkowo, że akcja przeciw kościołowi prowadzona jest przez pewne znane elementy szerzące hasła antychrześcijańskie, — wśród których występuje również Rosenberg. Przypuszczano też, że rząd niemiecki stoi zdala od tej akcji, a tembardziej, że jej nie inspiruje.

Obecnie jednak zaszły nowe wypadki, wskazujące na urzędowy charakter wrogich nastrojów, „Osservatore Romano“ wymienia tu wystąpienie ministra Fricka w dniu 7. 7. w Monasterze, który, powołując się na konkordat, mówił, że katolicy niemieccy obowiązani są przyjąć ustawę steryl izacyjną. Ustawa ta nie daje się pogodzić z prawem boskiem a deklaracja wywołała silne zaniepokojenie spowodu powołania się na konkordat. Wywołuje to największe zdumienie, oświadcza „Osservatore Romano“ i jest przytem jurydycznym i etycznym absurdem żądać by kościół stał się narzędziem państwa w stosunku do ustawy, którą potępia.

Zakazanie duchownym omawiania tego rodzaju zagadnień jest sprzeczne z konkordatem, zapewniającego swobody wyznania i publicznego nauczania zasad religji. Mowa ministra Fricka nie da się pogodzić z duchem konkordatu.

W dalszym ciągu „Osservatore Romano“ wskazuje na naruszenie konkordatu przez ograniczenie swobody działania związków katolickich oraz prasy katolickiej, dopuszczając jednocześnie do najostrzejszej propagandy prasowej prowadzonej przez czynniki wrogie chrześcijaństwu“.

OSTRE KARY W KTÓRE MOGĄ BYĆ ZASTOSOWANE W STOSUNKU DO DUCHOWNYCH KATOLICKICH.

BERLIN, (Pat). § 130 kodeksu karnego, którego stosowanie polecił prokuratorom minister Rust w sprawach przeciwko duchownym katolickim brzmi:

Duchowny który przy wykonywaniu swego zawodu dokonywa wobec tłumu lub w kościele, bądź też w innym miejscu przeznaczonem do zgromadzeń religijnych, obwieszczenia lub deklaracji na temat zagadnień państwowych w sposób zagrażający spokojowi publicznemu, karany będzie więzieniem lub twierdzą do lat dwuch. W drugiej części tenże artykuł grozi temi samemi karami za rozpowszechnianie na piśmie tego rodzaju publikacyj.

ZAKAZ NOSZENIA MUNDURÓW ZWIĄZKU MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ.

BERLIN, (Pat). Na terenie wolnego miasta Bremy wydano zakaz związkom młodzieży katolickiej noszenia mundurów i publicznego występowania w nich.

Podobny zakaz wydał prezydent policji państwowej na regencję szczecińską.

UDZIAŁ UCZNIÓW W NABOŻEŃSTWACH BĘDZIE DOBROWOLNY.

BERLIN, (PAT). — Minister oświaty wydał rozporządzenie, według którego udział uczniów w tradycyjnych nabożeństwach szkolnych jest dobrowolny i nie wolno zmuszać uczniów do obecności na tych nabożeństwach.

Zajścia w Belfaście wciąż się powtarzają

LONDYN, (PAT). — W Belfaście doszło wczoraj do nagłej strzelaniny, w której wyniku zabito 8 osób. Do starcia doszło w nowych dzielnicach miasta. Policja kilka razy interwenjowała, a dwa razy użyła broni palnej. — W czasie pogrzebu jednej z ofiar zajść doszło do starcia, przyczem dwie osoby odniosły rany.

W sobotę wieczorem na ul. York podpalono kilka domów. Wreszcie przyjechało wojsko na samochodach pancernych. Na wielu ulicach ustawiono barykady i przeciągnięto druty kolczaste.

Konflikt pomiędzy kombatantami angielskiemi a hitlerowcami w Monachjum

LONDYN, (Pat). Przewodniczący kombatanckiego „Legjonu Brytyjskiego“ generał Maurice opublikował następujące oświadczenie o konflikcie, do jakiego doszło wczoraj w Monachjum między delegatami „Legjonu brytyjskiego“, bawiącemi obecni w Niemczech a partją narodowo-socjalistyczną.

Delegacja „Legjonu brytyjskiego“, bawiąca obecnie w Niemczech na zaproszenie byłych kombatantów niemieckich po przybyciu do Monachjum zaproszona została do złożenia wieńca u stóp pomnika poległych hitlerowców. Delegacja stwierdziła, że o złożeniu wieńców zostało ogłoszone w prasie monachijskiej, zanim zasięgnięto w tej sprawie opinji samej delegacji. Delegacja odrzuciła zaproszenie na tej zasadzie, że nie może brać udziału w żadnej demonstracji politycznej. Delegacja przybyła do Niemiec wyłącznie w celu nawiązania kontaktu z istniejącemi 4-ma organizacjami niemieckich kombatantów.

Powyższe oświadczenie wywołało w Londynie wielkie wrażenie, ponieważ, jak wiadomo, inicjatywa wizyty „Legjonu brytyjskiego“ wyszła od księcia Walji. Pomnik o który chodziło, został wzniesiony dla uczczenia 16-tu hitlerowców zabitych w czasie rewolty hitlerowskiej w Monachjum w r. 1923.

Lwów w żałobie



W dniu 19 b. m. miasto Lwów, całe spowite w kiry oddało ostatnią posługę swemu bohaterskiemu komendantowi z czasów walk z Ukraińcami w r. 1918 ś. p. płk. Mączyńskiemu. Zdjęcie przedstawia lawetę z trumną tuż po wyjściu z kościoła Marji Magdaleny. Za trumną rodzina, dalej przedstawiciele władz z wicewoj. Sochańskim, gen. Czumą i prezydentem Drojanowskim na czele.

Rozruchy muzułmańskie w Indjach

LAHORE (Indje Wschodnie), (PAT). Od wczoraj trwają tu rozruchy wywołane przez muzułman. Wojsko, które zagrodziło ulicę maszerującym muzułmanom, zostało obrzucone kamieniami. Wojsko dało salwę w tłum, od której cztery osoby zostały zabite.

Polacy w Prusach Wschodnich

(Od własnego korespondenta)

Olsztyn, w lipcu.

Z chwilą gdy przekraczamy granicę polsko-niemiecką na odcinku Prus Wschodnich (koło Suwałk, Grajewa, Kolna i t. p.) odnosimy wrażenie, że zostaliśmy przerzuceni w zupełnie inny świat.

Różnice zewnętrzne między tem, co widzimy tutaj, a tem, co jest u nas, są tak jaskrawe, że przyjeżdżającemu robi się poprostu przykro, iż tak daleko zostaliśmy w tyle. Zamiast zapadłych strzech i tak charakterystycznych dla naszego terenu okropnych dróg, widzimy ładne murowane domki, otoczone ogrodami, i drogi asfaltowe — zamiast spotykanej jeszcze na Wileńszczyźnie sochy — maszyny rolnicze i traktory; ludność wiejska jest przyzwoicie ubrana i wszystko tchnie nadzwyczajną czystością — brak, który niestety u nas tak bardzo odczuwamy.

Wśród ludności tutejszej spotykamy duży odsetek mniejszości polskiej, która się skupia przeważnie na Mazurach, Warmji i Powiślu. Naturalnie, że obecny podział administracyjny nie uznaje zupełnie tych nazw historycznych. Administracyjnie Prusy Wschodnie się dzielą na rejencję królewiecką, gombińską, kwidzyńską (Marienwerder) i olsztyńską. Wśród ludności tutejszej istnieje jeszcze jednak dość silne reminiscencje historyczne i wielu stosuje dawne nazwy dla określenia tej czy innej miejscowości.

Teren ten jest, mimo nastawienia ogólno państwowej polityki zagranicznej Niemiec w kierunku przyjaznych z Polską, dalszą widownią propagandy antypolskiej. Wśród ludności niemieckiej, istnieje nadal nieprzychylne nastawienie do Polski i do obywateli niemieckich przyznających się do narodowości polskiej.

W okresie hitleryzmu stosunki częściowo jeszcze bardziej się zaostrzyły. Jednym z punktów podstawowych programu hitlerowskiego było bowiem przyłączenie Prus Wschodnich do Rzeszy przez zniesienie t. zw. „korytarza gdańskiego“. Sprawę tę sam Hitler poruszył w „Mein Kampf“ i dość jasno i wyraźnie się co do tego wypowiedziało.

Dla ludności tutejszej sprawa „korytarza“ ma o wiele większe znaczenie niż dla ludności innych części Rzeszy. Niemcy z obszarów centralnych nieczęsto wyjeżdżają do Prus Wschodnich i dla nich sprawa „korytarza“ jest tylko zagadnieniem teoretycznem, tak, jak sprawa kolonij. Mieszkańcy Prus Wschodnich natomiast na tę sprawę się natykają codziennie, przy każdym wyjeździe do innych części kraju.

Nie chcąc rozczarować tutejszej ludności nie dotrzymując obietnicy co do rozwiązania sprawy „korytarza“ — hitlerowcy usiłują utrzymać wrogie nastroje względem Polski i ludności polskiej; by w ten sposób łudzić wszystkich nadzieją na przyszłość. Nic dziwnego, że przy takiej sytuacji wszelka praca organizacyjna, gospodarcza i kulturalno oświatowa wśród mniejszości polskiej jest bardzo utrudniona.

Ośrodkiem polskości w Prusach Wschodnich jest Warmja z jej największem miastem Olsztynem, które oddziaływa także na Mazury. Jak w całych Niemczech tak i tutaj działalność kulturalno-oświatowa i gospodarcza jest prowadzona przez Związek Polaków. Ten okręg stanowi dzielnicę 4-tą z siedzibą w Olsztynie.

Związek Polaków w Olsztynie posiada w śródmieściu duży dom własny w którym się mieszczą wszystkie instytucje tej dzielnicy — a mianowicie — bank ludowy, hotel polski i restauracja, szkoła, ochronka, klub i t. p.

Bank rozwija intensywną działalność gospodarczą, zasila kredytami drobnych rolników polskich, finansuje spółdzielnie rolniczo-handlowe, udziela pomocy konstruktywnej drobnym warsztatom rolniczym i rzemieślniczym i t. p. Bank rozwija się stosunkowo dobrze i cieszy się wśród tutejszych sfer opinją solidnej i poważnej instytucji. Ostatnio utworzono oddział tego banku w Szczytnie (Ortelsburg). Dzięki kredytom bankowym tutejsza ludność polska zdołała utrzymać swe placówki gospodarcze i wyjść cało z ostatniego ciężkiego kryzysu gospodarczego. „Osthilfe“ dotyczyła bowiem w pierwszym rzędzie większych i średnich gospodarstw rolnych. Drobny rolnik natomiast, który należy po większej części do narodowości polskiej, nie miał prawie żadnej pomocy ogólno-państwowej, i dla niego banki te były najpoważniejszym źródłem kredytu krótkoterminowego.

Działalność kulturalno-oświatowa jest prowadzona przez Towarzystwo Szkolne, które dąży w pierwszym rzędzie do zakładania szkół polskich, ochronek, kursów języka polskiego dla dorosłych i t. p. Na tym terenie istnieją dwa odziały tego towarzystwa — w Olsztynie i Szczytnie.

W przeciągu ostatnich kilku lat utworzono tu 14 szkół powszechnych i zaczęto robić starania w kierunku otrzymania koncesji na założenie ginmazjum w Kwidzyniu. Władze niemieckie, robią jednak wielkie trudności przy załatwieniu tej sprawy. Należy nadmienić, że szkoły te obejmują minimalną ilość dzieci polskich, gdyż są tylko jedno lub dwuklasowe; ogólna ilość dzieci, uczęszczająca do szkół polskich dochodzi zaledwie do 200.

W Olsztynie wychodzi codziennie pismo w języku polskim — „Gazeta Olsztyńska“ — pismo to obchodzi w tym roku 50-ciolecie swego istnienia.

Warunki pracy tej gazety są nader uciążliwe, gdyż podlega ona bojkotowi hitlerowskiemu. Bojkot ten wyraża się w tem, że listonosze pod różnemi pozorami przewlekają doręczanie gazety, urzędy pocztowe robią trudności przy załatwianiu formalności związanych z przyjmowaniem opłat za prenumeratę, firmy ogłaszające się w tem piśmie narażają swe przedsiębiorstwa na bojkot. Pismo to jest naogół słabo redagowane, gdyż nie posiada środków na opłacenie swych współpracowników — jest ono jednak przystosowane do tamtych warunków i czytelnikowi polskiemu odpowiada w zupełności.

Prócz tego wychodzi w Szczytnie dwutygodnik polski — „Mazur“. Dwutygodnik ten jest drukowany czcionkami gotyckiemi, gdyż ludność polska na Mazurach mówi po polsku, ale nie zna liter łacińskich.

E. Sosnowicz.

Rocznik króla Aleksandra Jugosłowiańskiego



Każdy rocznik absolwentów słynnej francuskiej szkoły wojennej w Saint Cyr w Wersalu otrzymuje nazwę jakiejś wybitnej osobistości. — Tegorocznemu nadano nazwę króla Aleksandra Jugosłowiańskiego. Podczas uroczystości promowania przyszli oficerowie na klęczkach wysłuchają przemówienia.

Konkurs na odbudowę Zułowa

Wczoraj donosiliśmy o rozpisaniu konkursu na odbudowę majątku rodzinnego Marszałka — Zułowa.

W uzupełnieniu wczorajszej informacji możemy dziś podać następujące szczegóły:

Komitet rozważał kilka zasadniczych koncepcyj ostatecznego wyglądu Zułowa. Po zasięgnięciu opinji konserwatorów i specjalnie powołanej przy komitecie, komisji artystycznej — postanowiono rozpisać konkurs zamknięty na ostateczne rozplanowanie Zułowa. Z całości ośrodka (liczącego ogółem ok. 65 ha) wydzielono ośrodek dawnego dworu — otoczony z trzech stron rzeczką Merą, jako zasadniczy objekt konkursu. Tereny pozostałe przeznaczone są na gospodarstwo sadownicze, rolne i t. d. Na linji kolejowej Podbrodzie — Postawy wybudowany będzie przystanek kolejowy, od którego prowadzić będzie do majątku droga dług. ok. 1 klm. Droga ta przetnie przyszły szlak Marszałka Piłsudskiego: Kraków — Warszawa — Wilno — Zułów.

Koncepcją konkursu jest utrzymanie Zułowa jako pamiątkowego rezerwatu z czasów dzieciństwa Marszałka. Miejsce po spalonym dworze, w którym się Marszałek urodził, stanowić winno w kompozycji architektoniczno-ogrodniczej akcent dominujący, należycie uwydatniony przez odpowiednie zakonserwowanie fundamentów, płytę pamiątkową, ugrupowanie drzew i t. d. Przewidywana bowiem pierwotnie rekonstrukcja spalonego dworu na podstawie istniejących fundamentów i opowiadań świadków została zaniechana.

W rezerwacie nie mogą być projektowane żadne nowe budynki, czy drogi przejazdowe, prócz budynków istniejących. Kwestję zniesienia, czy pozostawienia nawpół zrujnowanego budynku gorzelni, resztek wozowni i t. d. pozostawia się projektantom. Natomiast poza terenem pamiątkowym przewidywane jest powstanie nowych budynków mieszkalnych (dla kustosza, dozorcy) oraz pomieszczeń gospodarczych.

W czasie najbliższym odbędzie się łączne posiedzenie sądu konkursowego i uczestników konkursu — celem ostatecznego przedyskutowania wytycznych i ustalenia granic dopuszczalnych koncepcji w ramach, przewidzianych ogólnie przez komitet zułowski.

Sąd konkursowy stanowią: (z ramienia komitetu) — przewodniczący minister Marjan Zyndram - Kościałkowski, wiceprzewodniczący — prof. dr. Otto Bujwid, wicemin. inż. Al. Bobkowski i sekr. J. Szumowski, oraz prof. W. Jastrzębowski, dziekan wydz. arch. Pol. Warsz. inż. Al. Bojemski, prof. Karol Tichy i dyr. L. Danielewicz.

Do konkursu zamkniętego zaproszeni zostali: Inżynierowie-architekci pp.: Tadeusz Nowakowski, Stanisław i Barbara Brukalscy, Romuald Gutt, Jan Borowski, Wł. Borawski, Aleksander i Anna Kodelscy, Jerzy Renke, prof. Kazimierz Skórewicz, prof. Franciszek Połkowski oraz inż.-ogr.: I. Lepecka, Z. Kęsicka i A. Zielonka.

Harcerze składają na Sowińcu urny z ziemią

KRAKÓW, (Pat). Wczoraj w obecności naczelnictwa ZHP. harcerze—piloci zrzucili z samolotów, przelatując nad Sowińcem, ziemię wydobytą z terenu złotowego.

Delegacja starszych harcerzy złożyła 64 urny z ziemią wydobytą z terenów swoich środowisk. W sypaniu kopca wzięła udział również delegacja harcerzy zagranicznych.

5.000.000 uchodźców wskutek wylewów rzeki Żółtej

SZANGHAJ, (PAT). — Wskutek ciągłych deszczów rzeka Żółta zalewa coraz to inne miasta i wsie. Gubernator Szantungu oblicza ilość uchodźców na 5.000.000. Wśród uchodźców panują głód i choroby. Władze wysyłają setki łodzi ze środkami żywności i lekarstw.

Tajemnicze zaginięcie letników-Żydów na pograniczu sowiecko-estońskiem

TALLIN, (PAT). — Na pograniczu estońsko — sowieckiem, pod Narwą, zginęło wczoraj 5 letników — Żydów, którzy udali się na przechadzkę wzdłuż granicy sowiecko — estońskiej. Estońska straż graniczna rozpoczęła poszukiwania za zaginionymi.

Wiadomości z Kowna

WIZYTA LOZARAJTISA W PRADZE?

„Lietuvos Żinios“ dowiaduje się, że minister spraw zagr. Lozoraitis, który spędza urlop w Szwajcarji, odwiedzi w ostatnich dniach b. m. Pragę, gdzie odbędzie szereg konferencyj z Beneszem. Przedtem jeszcze ma min. Lozoraitis spotkać się w Genewie z Litwinowym. Tematem rozmów ma być sprawa paktu wschodniego i związku Państw Bałtyckich.

ZREWIDOWANO RZECZY ZAGRANICZNYCH STUDENTÓW.

Prasa niemiecka w ostatnich dniach dużo pisze o wypadku z kilku studentami cudzoziemcami, którzy w początkach — tego miesiąca przybyli do kraju Kłajpedzkiego.

Wobec tego „Elta“ rozesłała do prasy następujące wyjaśnienie:

Po zbadaniu sprawy wyjaśniło się, że: 3 b. m. załoga wojskowa we Władysławowie zatrzymała kilku młodych ludzi, robiących zdjęcia fotograficzne w rejonie koszar. Warta wojskowa, przekazała podejrzanych w ręce miejscowej policji, która ustaliła, iż są to studenci przybyli z Niemiec. Wśród nich było 3 studentów Niemców i po jednym: Anglik, Francuz i Włoch oraz jeden gimnazista — Niemiec z Łotwy.

Posiadali oni wizy jedynie kurortowe więc opuszczając miejsca letniskowe, popełnili wykroczenie.

Po spisaniu protokułu i wywołaniu klisz z poczynionych zdjęć, studenci zostali zwolnieni z aresztu i tegoż dnia, jeszcze na rozkaz policji wrócili do rejonu letniskowego.

Po wyjaśnieniu, iż list jednego z tych studentów niemieckich niejakiego Ericha Scheimpfa figurował w procesie Neumanna i Sassa, obywateli niemieckich poddano rewizji.

Ponieważ rzeczy studentów Niemców były złożone razem z rzeczami ich kolegów cudzoziemców, więc opierając się na odnośnych przepisach, policja zrewidowała wszystkie rzeczy. 3 studenci Niemcy oraz Anglik zostali za wykroczenie przepisom o wizach kurortowych ukarani niewielką grzywną pieniężną i wysłani z Litwy, Francuz i Włoch pozostali na wolności.

Przebywający razem ze studentami Niemiec z Łotwy M. Hellmann, będący inicjatorem wycieczki do Władysławowa, został również wysłany z granic Litwy, ponieważ rewizja wykazała u niego zabronioną literaturę przeciwpaństwową. Pozatem korespondował on z zagranicą w sprawach działalności politycznej w kraju Kłajpedzkim.

Został on wysłany jako niepożądany cudzoziemiec, uprawiający polityczną robotę.

NA ŻYDOWSKIM CMENTARZU...

Min. Spr. Wewn. Rusteika udzielił 13 Litwinom pozwolenia na spotkanie się na żydowskim cmentarzu w Lyngmianach z krewnymi z Wileńszczyzny. Jak wiadomo przez cmentarz żydowski w Lyngmianach przebiega linja graniczna.

DR. SCHREIDER ZNÓW PREZESEM IZBY HANDLOWO — PRZEMYSŁOWEJ

Były prezes Dyrektorjatu Kłajpedzkiego dr. Schreiber wraca na stanowisko prezesa kłajpedzkiej izby Handlowo — Przemysłowej, którą zajmował przed wyznaczeniem go na prezesa Dyrektorjatu. Pełniący funkcję prezesa Izby Adomajtis przeszedł do sądownictwa.

80 PROCENT POŻYCZKI WEWNĘTRZNEJ JUŻ POKRYTO.

Według danych Ministerstwa Skarbu, zrealizowano już 80 proc. Pożyczki Wewnętrznej. Przewidywanem jest, że do końca miesiąca subskrypcja całych 18 miljonów zostanie ukończona.

Jeszcze jedna dyskusja młodzieżowa

W warunkach naszych, w warunkach społeczeństwa państwowo młodego i organizującego dopiero życie własne na różnych odcinkach działania, sprawy, dotyczące młodzieży, mają swoją doniosłą wagę. Nic też dziwnego, że ustawicznie na łamach prasy toczą się na ten temat dyskusje, z różnej strony zagadnienie młodzieżowe naświetlające.

Jeszcze jedną taką dyskusję wywołały artykuły p. Al. K., drukowane z końcem ubiegłego miesiąca w „Gazecie Polskiej". Stało się tak dlatego, że autor jest wysokim urzędnikiem w Ministerstwie Oświecenia Publicznego, prowadzącym tam tak zwaną „politykę młodzieżową". Poglądy przez niego wyrażone mają więc wartość drogowskazu, orjentującego, jaki kierunek polityka ta w najbliższym czasie otrzyma.

Stwierdzić musimy, że dyskusja ciekawego materjału myślowego nie zawierała i była nietyle pouczająca, ile charakterystyczna.

Zacznijmy od artykułów p. Al. K.

W sposób rzeczowy, przy argumentacji trafnej i przekonywującej stwierdza w nich autor następujące prawdy: 1° — młodzież nie może być narzędziem walki politycznej, a działalność organizacyj politycznych, bez względu na ich kierunek ideowy, musi być z terenu szkoły powszechnej i średniej wykluczona; 2° — wychowanie młodzieży w wieku szkolnym, poza wpajaniem zasadniczych prawd ideowych o znaczeniu ogólno państwowem i ogólnonarodowem, winno iść w kierunku wyrabiania społecznego, odpowiedniego młodemu wiekowi, a dokonywującego się na terenie przedewszystkiem harcerstwa oraz organizacyj o konkretnych celach, jak koła szkolne ligi morskiej, obrony lotniczej i t. p. 3° — część młodzieży uniwersyteckiej, której praca w organizacjach o takich celach, przyczem kierowanych przez czynniki dojrzałe, nie wystarczy, wyżywać się musi w organizacjach własnych typu politycznego, działających metodami politycznemi, jednak uniknąć trzeba nonsensu dążeń do organizowania przez młodzież akademicką młodzieży robotniczej czy wiejskiej; 4° — w stosunku do politycznych poczynań starszej młodzieży państwo zachować winno uczciwy objektywizm; 5° — wreszcie państwo to, posiadając przez szkołę prawie monopol wychowania młodzieży, ma w tej dziedzinie wielkie obowiązki i ponosi całkowitą odpowiedzialność za właściwe ich wykonanie.

Pod temi wszystkiemi oczywistemi prawdami podpisać się można oburącz. Istnieje tylko jedno ale, streszczające się w pytaniu, jak mianowicie państwo wypełniać będzie ów kategoryczny obowiązek niedopuszczania deprawacji politycznej do szkół średnich i niższych.

Kierownik polityki młodzieżowej w Ministerstwie Oświecenia Publicznego może mieć jak najbardziej państwowo uczciwe, a narodowo zdrowe podejście do spraw wymienionych wyżej, ale czy na przykład organizatorowie i kierownicy tak zwanej popularnie „Nogi", albo inaczej endeckiej narodowej organizacji gimnazjalnej pójdą z nim ręka w rękę? Czy postawią interes państwa przed interesem partyjnym? Zgóry powołując się na dynamikę naszego życia społecznego odpowiedzieć możemy, że obecnie to jest niemożliwe.

Cóż tedy?! Pozostaje przymus, choćby krańcowo bezwzględny, który państwo zniewolone będzie stosować, o ile zechce obowiązki swoje w odniesieniu do młodzieży wykonać tak, jak o tem słusznie p. Al. K. pisze. Innego wyjścia nie widzimy, a z takiem, jakie jest, zupełnie się solidaryzujemy.

Jakież echo omawiane artykuły p. Al. K. wywołały w naszej prasie? Naogół pisma, które mieliśmy możność przeglądać, z prawdami wychowawczemi autora się zgadzają. Ale przy okazji niektóre z nich uderzyły z impetem na dwie organizacje młodzieżowe: Straż Przednią i Legjon Młodych.

Nie jest naszem zadaniem w artykule niniejszym podejmować dyskusję na temat wymienionych organizacyj. Pragniemy tylko stwierdzić, że podstawy ideowe dał Straży Przedniej człowiek tak nieskazitelnie pod względem idei czysty i tak głęboko mądry życiowo, jakim był niezapomniany Adam Skwarczyński. Nic nam nie wiadomo, żeby kontynuatorowie jego zamierzeń ideowych Straż na manowce zepchnęli. Nie wiadomo nam również, żeby ten dzisiaj tak niepopularny Legjon Młodych w ideowych założeniach swoich był potępienia godny. Znamy wielu członków tej organizacji, którzy z istotnym pożytkiem i oddaniem na różnych polach pracy państwowej pracują.

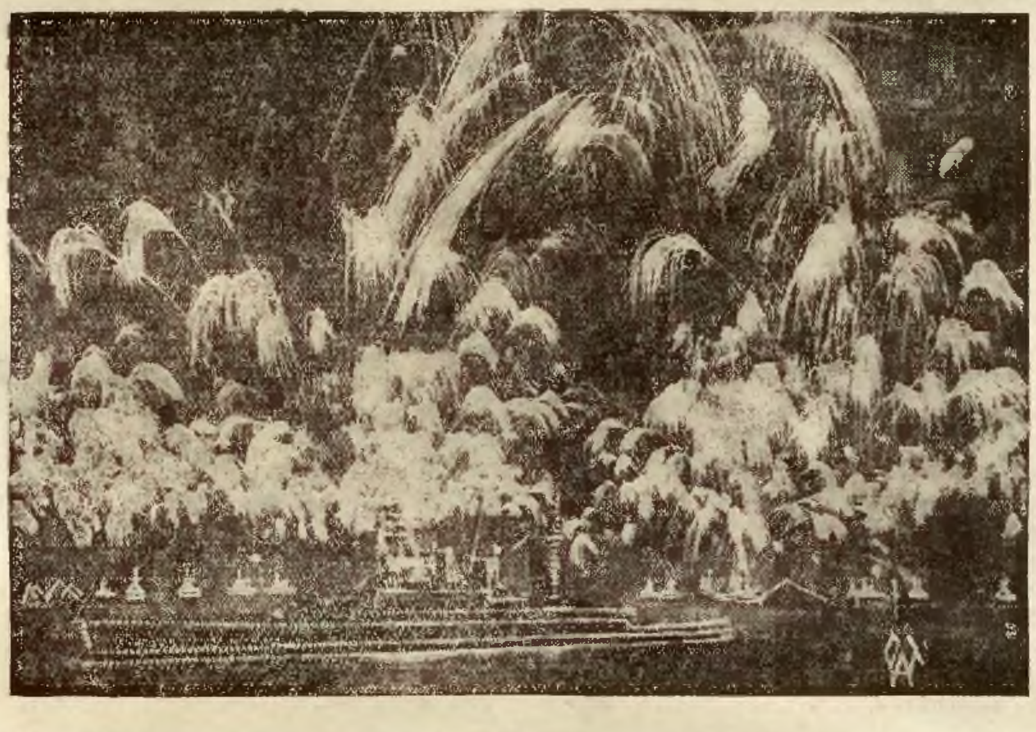
Nie o obronę wymienionych dwuch organizacyj młodzieżowych zresztą nam chodzi. Pragniemy podkreślić fakt inny. Uderzono w dyskusji nie w Legjon Młodych czy Straż Przednią, ale w kierunek radykalnej myśli społecznej śród młodego pokolenia. To jest jaskrawe i oczywiste i to z wielu stron powtarza się ustawicznie ilekroć mowa o zagadnieniach młodzieżowych. Przyczem zazwyczaj — jak to u nas w modzie — szermuje się interesem państwa, by pokryć własne nienawiści, czy też poprostu zwykłe interesy.

Na tem stwierdzeniu moglibyśmy poprzestać. Trudno nam się jednak powstrzymać od innego jeszcze, dziś już historycznego stwierdzenia.

W walce o niepodległość Polski młodzież radykalna poprzedniego pokolenia stała na najpierwszem miejscu. Ona to w szeregach socjalistycznych walczyła o Jej wolność, ona stworzyła kadry wojska polskiego, ona wiernie i ofiarnie aż do ostatniego tchu, na wszystkich polach walki o Polskę trwała. Z niej się wywodzi Józef Piłsudski i wszyscy jego żołnierze oraz uczniowie, którzy dzisiaj na kierowniczych stanowiskach państwowych stoją, ponosząc odpowiedzialność za losy Polski. A słowa „Pierwszej Brygady" są wymownem świadectwem, że ci, którzy dzisiaj kierunkom radykalnym młodzieży naszej zło rzeczą, mieli godnych poprzedników.

T.T.-W.

Fantastyczne widowisko



Podczas wielkiej parady floty angielskiej, zorganizowanej na zakończenie uroczystości jubileuszowych 25-lecia panowania króla Jerzego V-go wszystkie defilujące okręty, z których puszczano rakiety były pięknie iluminowane, co złożyło się na wspaniałe widowisko. —

USMIECHY I UŚMIESZKI

Zasłużone zwycięstwo koni

Jedno z pism donosi:

„Samochód 6-cylindrowy, limuzynę w dobrym stanie — zamienię na powóz z parą koni". Tej treści anons ukazał się w prasie poznańskiej.

Limuzynę za powóz. Tranzakcja aż nadto, niewspółmiernie korzystna. Zdawałoby się, że w odpowiedzi na ponętne ogłoszenie wpłyną setki ofert. Tymczasem przez długi czas nikt jakoś nie kwapił się do bezsprzecznie intratnej zamiany.

Właściciel limuzyny trzykrotnie przyjeżdżał do Poznania, by wreszcie po targach i opłaceniu kilku pośredników zdobyć powóz z parą koni za dopłatą 150 zł.!

Jest to, jak stwierdza dalej wspomniane pismo, piękny triumf, odniesiony przez konie i gumy nad samochodami.

Od lat już drażniły miłośników koni jakieś dziwaczne próby motoryzacji, popieranie samochodów, naprawianie na gwałt szos i t. p. Jakże nie do twarzy Polakowi przy kierownicy, a jak pięknie na koniu, z którym zrósł się od wieków, na którym walczył, polował, żył. Wiadomo, wymyślili jakieś djabelskie nowości, ale ta, szalona moda przeminie i Polak wróci do swego konia.

I sprawdziło się! Już w Poznaniu nawet, gdzie szosy są doskonałe, nikt nie chce limuzyny, lecz woli parę koni. Maluczko, a także autobusowa komunikacja podmiejska zmieni się na kołową. Do Trok, Landwarowa, Turgiel, Wilejki, Oszmiany będziemy sobie jeździli furmankami, a hrabia Tupcio z fasonem i szykiem zajedzie wkrótce piękną czwórkę do George'a, czy do klubu.

Dryndziarze, czyli t. zw. z warszawska „Sałaty" zatriumfują. Piękne dęte gumy, wspaniałe przystosowane do „kocich łbów", pędzić będą po wszystkich ulicach i tych zaułkach, w których dwa samochody minąć się nie mogły.

Nadejdzie era triumfu dorożki i naszego konia.

Najwyższy czas, żeby do tego doszło jak najprędzej. Przedewszystkiem przeprosić trzeba rumaki naszej ekipy reprezentacyjnej, które obraziwszy się widocznie z powodu niewłaściwego traktowania ich, nie wygrały ani jednej nagrody w tym roku, zadawalając się wstęgami pocieszenia.

Trzeba je przeprosić jak najprędzej, gdyż olimpjada za pasem!

A samochody do muzeum, aby świadczyły wobec potomnych o krótkim okresie szaleństwa, który sprowadził cały naród na złe drogi nowatorstwa. Na szczęście nawrócono z nich wczas!

Autobusy można odsprzedać wędrownym cyrkom lub cyganom, pod warunkiem, że będą zaprzęgali do nich konie.

WEL.

„W ramach krajobrazu sprzed kilkuset lat"

Szwedzki dziennikarz o Polsce, jako terenie turystycznym

Wybitny dziennikarz szwedzki, kapitan Gösta Melin, karespondent wielkich dzienników „Aftonbladet" i „Stockholms Tidningen" przemierzył Polskę wszerz i wzdłuż w ciągu kilkomiesięcznego pobytu. Współpracownik nasz w rozmowie z kpt. Göstą Melin otrzymał odeń szereg równie interesujących jak entuzjastycznych informacyj.

— Co się panu podobało najwięcej w Polsce z punktu widzenia turystycznego?

— Niewiele tylko krajów w Europie może się poszczycić tak wspaniałemi perspektywami i możliwościami w dziedzinie turystyki jak Polska. Nigdzie niema nic równego puszczy Białowieskiej i Pińszczyźnie. Białowieża jest nietylko rajem dla myśliwych i miłośników przyrody, ale wywiera potężne, niezapomniane wrażenie na każdym, kto się tu choć na parę godzin zabłąkał. Na tych obszarach puszczańskich wyzbywa się człowiek zupełnie poczucia czasu. Wydaje się jakgdybyśmy znaleźli się odrazu na tle i w ramach krajobrazu sprzed kilkuset lat. Niezapomniane również wrażenie zostawia po sobie podróż po obszarach Pińszczyzny. Zwiedziłem „zielone morze" poleskie i muszę przyznać, że gdybym na własne oczy nie widział tego wszystkiego, nie uwierzyłbym opowiadaniom najwiarogodniejszych informatorów. Nie wiem, czy mi uwierzą w Szwecji, gdy będę opowiadał po powrocie o niesłychanem bogactwie fauny na Polesiu; sam naliczyłem np. na przestrzeni kilku kilometrów blisko 100 bocianów, nie mówiąc już o setkach i tysiącach wszelkiego innego ptactwa. Zachwycony jestem freskami i malowidłami w pięknym kościele w Horodyszczu. Ale i ci, którzy przywiązują większą wagę do wrażeń natury bardziej materjalnej, będą mieli coś dla siebie. Gastronomom mogę polecić śniadło ucztę u Gregorowicza w Pińsku, dostać tam można smakołyki regjonalne, dla skosztowania których warto odbyć podróż z Londynu czy Paryża.

— Jakie wrażenia odniósł pan ze zwiedzania naszych uzdrowisk?

— Na pierwszem miejscu postawiłbym Inowrocław, który już u nas w Szwecji ma pewien rozgłos: jest to miejscowość urządzona po europejsku i mogąca zaspokoić wymagania publiczności międzynarodowej, piękne są też Druskieniki. Znam cały teren przykarpacki, od Zakopanego do Zaleszczyk. Gdyby Huculszczyzna była bardziej znana i rozreklamowana w Europie, podążyłyby tam tysiące turystów żądnych oglądania osobliwości etnograficznych.

— Co pan sądzi o możliwościach turystycznych Polski?

— Jestem zachwycony tem, co widziałem. Polska może być perłą turystyki międzynarodowej. Muszą być jednak wyzyskane wszystkie możliwości inwestycyjne, aby przystosować hotele, pensjonaty, drogi, komunikacje etc. do potrzeb i wymagań turystyki międzynarodowej. W czasie kryzysu turystyka może być źródłem dużych dochodów. Osobiście muszę jeszcze podkreślić wyjątkową uprzejmość i gościnność, z jaką się spotykałem w Polsce. Wywiozę z Polski moc miłych nad wyraz wspomnień.

P. Göste Melin nie był, niestety, w Wileńszczyźnie.

Złóż datek na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

KURJER SPORTOWY

Tenisiści amerykańscy






W zawodach tenisowych o puhar Davisa barw Ameryki bronią: na ilustracji od lewej: Donald Budge, von Ryn, Allison, Sidney B. Wood.

UWAGI SPORTOWE

Zaczynają coraz częściej powtarzać się zdania że sport upada, że stracił swoją atrakcyjną wartość, że przeżył się. Dziwna rzecz, że zdania te powtarzają się właśnie teraz w okresie opieki PUWF., w okresie intensywnych przygotowań olimpijskich.

Może niektórym wydaje się na pierwszy rzut oka„ że sport w Polsce upada. Reprezentacje nasze przegrywają. W lekkiej atletyce dawno (prócz skoku o tyczce) nie padł rekord państwowy, brak jest obiecujących zawodników i t. d.

Nie można jednak na podstawie tylko samych wyników wydawać ogólnego sądu o rozwoju, względnie o upadku sportu. Można się zgodzić, że fatalnie przedstawia się obecnie sytuacja w sporcie zawodniczym, ale nie można powiedzieć, że sport stracił swoją wartość, że już przeżył się.

Od kilku długich lat pracuje się nad wprowadzeniem sportu w masy, nad spopularyzowaniem sportu. Wprowadzono Państwową Odznakę Sportową, która daje bardzo piękne rezultaty, a ostatnio podana do ogólnej wiadomości statystyka mówi wyraźnie o postępie. Z każdym rokiem odznak przybywa coraz więcej, a nie trzeba zapominać, że odznaki zdobywa zupełnie inny element, niż zawodniczy

Mówiąc o popularności sportu nie można pominąć milczeniem akcji wychowania fizycznego w wojsku. Przecież wojsko pod tym względem ma ogromne zasługi. Rekrut przybyły z zapadłej nieraz miejscowości otrzymuje w pułku całkowite „wykształcenie“ sportowe. Umie biegać, przyzwoicie skacze, pięknie rzuca dyskiem, lubi gimnastykować się, a niektórzy nawet potrafią w krótkm czasie odbywania powinności wojskowej nauczyć się boksować, wiosłować i grać w piłkę nożną. Po powrocie z wojska jednostka taka jest żywym propagatorem sportu.

Mankamentem życia sportowego w Polsce jest jednak w dalszym ciągu sprawa szkolna Bolączka jest młodzież szkolna, która pozostaje bez należytej opieki, a sport został pozbawiony dopływu inteligencji. Tem właśnie trzeba tłumaczyć upadek sportu zawodniczego — Oczywiście, że za kilka lat sytuacja znacznie się poprawi, ale tymczasem ,gdy trzeba już myśleć o pakowaniu manatków na olimpjadę, ogarnia żal, że fatalnie ułożyły się u nas stosunki z władzami szkolnemi.

Idźmy dalej. Smuci nas fakt, że kadry zawodnicze są przerzedzone, że w pierwszych latach rozwoju sportu widzieliśmy wśród siebie więcej profesorów, doktorów, mecenasów i innych przedstawicieli inteligencji, że ci wszyscy panowie garnęli sę do sportu wówczas, gdy teraz daje się czasami wyczuć brak ich.

Jest tak dlatego, że dawniej sport i turystyka tworzyły jedną całość. Przez sport budziło się zamiłowanie do turystyki, a teraz rzecz się całkiem zmieniła. Zarysowały się wielkie różnice między sportem a turystyką.

Par excellence zawodnik ma na celu uzyskanie jak najlepszego wyniku i w tej swojej mrówczej pracy znajduje zadowolenie i pociechę moralną, gdy zwycięży, turysta zaś pieści oko pięknem krajobrazu — zwraca uwagę na otoczenie.

Ogromną rolę odegrywa również tempo życia — szybkość, która porywa zawodnika swoją potężną, mało uchwytną czasami siłą ekspresji: przeżyć, emocyj, powiedzmy kompleksem najrozmaitszych wrażeń.

Przychodzimy do wniosku że życie zawodnika, tego sportowca z numerem na piersiach i w koszulce reprezentacyjnej, jest zupełnie inne od wielu, wielu innych sportowców, czy turystów.

Sport w Polsce nabrał siły przez wrośnięcie korzeniami w głąb całego społeczeństwa, a jeżeli czasami są rzeczywiście słabe wyniki, to chyba tylko dlatego, że zaszliśmy już daleko i nie można codzień powtarzać niektórych faktów. Jeżeli się mówi o granicach ludzkich możliwości, to trzeba pamiętać, że średnia tych możliwości nie może bardzo się wahać.

Smuci nas fakt przegranej ale nie umiemy prędko otrząsnąć się z klęski i zabrać się z podwójną energją do dalszej pracy. Sypią się gromy na zawodników, na trenerów, zwalamy winę na organizatorów, a nikt nie wchodzi w położenie zawodnika że przegrać z silniejszym od siebie nie jest przecież wstydem.

Jeżeli więc mowa o upadku sportu w Polsce, to w 90 proc. ma się na myśli brak odpowiedniej kultury sportowej. Stwierdzenie tego faktu jest wstydem, ale lepiej zawsze napiętować to, niż owijać w bawełnę karygodne postępowania tych, którzy wobec zagranicy kompromitują sport polski. Ostatnio właśnie zaszedł przykry wypadek rzucenia kamieniem w kolarza niemieckiego, który startował na Dynasach, a ileż jest innych wypadków: pobicia sędziego, awantury na boisku, interwencje policji i t. d. Można tutaj wyliczyć litanje najrozmaitszych, bardzo smutnych faktów z życia sportowego naszych boisk, czy sal gimnastycznych.

Sport polski upada. Trzeba koniecznie przeciwdziałać temu. Cieszyć powinno wszystkich, że PUWF. wziął się dzielnie do wyplenienia zła, do wyrzucenia ze społeczności sportowej tych, którzy nie są godni miana prawdziwych sportowców.

Sportsmen musi być gentelmenem, człowiekiem dobrze wychowanym **J. N**

DOBRZE JEST BYĆ „AMATOREM“.

Po rozegraniu meczu finałowego o puhar Davisa pomiędzy Anglją a zwycięzcą meczu Niemcy — USA., Perry wyjeżdża na 8-miesięczne tourne po całym świecie. Do Anglji Perry ma wrócić dopiero w końcu kwietnia roku przyszłego.

Pierwszym etapem podróży Perry'ego jest Kanada, stamtąd Anglik jedzie do New Jorku, gdzie weźmie udział w mistrzostwach tenisowych Stanów Zjednoczonych w Forest Hills. Z Ameryki Perry pojedzie do Australji, gdzie przez krótki czas pracować będzie na swojej posadzie w wielkiej firmie artykułów sportowych „Slasengers“. Z Australji Perry udaje się do Afryki Poł.

Dzienniki angielskie twierdzą, że przed wyjazdem z New Yorku do Australji, Perry „złoży wizytę“ w Hollywood, gdzie podobno ma się zaręczyć ze znaną amerykańską gwiazdą filmową.

PODPISANIE „TRAKTATU POKOJOWEGO“ POMIĘDZY SZWECJĄ A FINLANDJĄ.

Po kilkutygodniowej konferencji podpisany został w Helsingforsie „traktat pokojowy“ pomiędzy „Svenska Idrotsverbunden“ (Szwedzki Związek Związków Sportowych) a „Suomen Urheiluliitto“ (Fiński Związek Związków Sportowych).

Jak wiadomo, stosunki pomiędzy Finlandją a Szwecją zerwane zostały przed trzema laty, po dyskwalifikacji Nurmiego. Obecne porozumienie likwiduje „stan wojenny“ pomiedzy temi państwami.

LEKKOATLECI 10 PAŃSTW NA ZAWODACH W SZTOKHOLMIE.

Dwaj lekkoatleci Kucharski i Heljasz, jak już podalismy, startują w Sztokholmie w dn. od 24 do 26 lipca br.

Na tych zawodach startować będą lekkoatleci 10 państw: Ameryki; Norwegji; Szwecji; Danji; Węgier ;Estonji; Polski; Czechosłowacji; Anglji i Nowo-Zelandji. Specjalne zaciekawienie wywołuje start amerykańskich lekkoatletów z Venzke, O'Brien, Moreau, Carpenter i Sestenem na czele. Pozatem walczyć będą Lie, Otto Berg, Reidar Sörlie (Norwegja), Sir Kowacs, Szabo (Węgry), Nielsen (Danja). Sule (Estonja). Douda (Czechosłowacja). Lovelock (Nowo-Zelandja).

Najciekawszym punktem zawodów będzie bieg na 1.500 mtr., w którym stoczony będzie pojedynek pomiędzy Nowo-Zelandczykiem Lovelockiem, Amerykaninem Venzke, Norwegiem Liei i Szwedem Ny.

6 p. p. Leg. mistrzem garnizonu wileńskiego

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Garnizonu Wileńskiego w punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął 6 p. p. Leg. — 247,5 pkt., 2) 5 p. p. Leg. — 248 pkt., 3) 3 Bat. Sap. — 255.5 pkt., 4) 3 p. a. c. — 283,5 pkt. a na dalszych miejscach znalazły się formacje 1 p. p. Leg., 5 Dyw. Lotniczy,, 4 płk. uł. i 33 d. a. l.

W zawodach brało udział koło 300 zawodników. Kierownikiem był mjr. Czesław Mierzejewski, a jego zastępcą kpt. Franciszek Niepokulczycki.

W poszczególnych konkurencjach wyniki były następujące:

rzut granatem Ciechanowski z 5 dyw. lotniczego — 68 mtr. 63 cmt.,

sztafeta 10 razy po tysiąc metrów 1 p. p. Leg. czas 30 min. 35,2 sek.,

sztafeta 10 razy 100 mtr. dwa pierwsze miejsca zajęli 6 p. p. Leg. i 3 B. Sap. w czasie 2 min. 15,9 sek.,

skok wdał Aleksandrowicz 6 p. p. Leg. 5 mtr. 56 cmt.,

1000 mtr. Żylewicz 33 d. a. l. — 2 min. 28 sek.,

100 mtr. Wojmowski 3 p. a. c. — 12 sek.,

3000 mtr. Kamiński 5 dyw. lotniczy — 10 min. 8,5 sek.,

pchnięcie kulą Malinowski 3 B. Sap 10 mtr. 7 cmtr.,

Zawody o mistrzostwo Garnizonu Wileńskiego odbywać się będą rokrocznie o puhar przechodni ofiarowany przez Wojskowy Klub Sportowy Śmigły.

Zawody były doskonałą propagandą sportu lekkoatletycznego wśród wojska. Zawodnicy walczyli bardzo ambitnie Lepiej zapowiadający się lekkoatleci od jutra trenować będą pod okiem Antoniego Cejzika, trenera Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Stankiewicz K. P. W. Ognisko rekordzistą Wilna

W mistrzostwach pływackich Wilna rewelacją był Stankiewicz z Ogniska, który na 100 mtr. stylem dowolnym ustanowił nowy rekord okręgu w czasie 1 min. 13,1 sek.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

100 mtr. stylem dowolnym: 1) Stankiewicz Ognisko 1 min. 13,1 sek.; 2) Martynenko AZS. 1 min. 18 sek.; 3) Komorowski Ognisko.

100 mtr. stylem klasycznym: 1) Pimpicki AZS. 1 min. 33,8 sek.; 2) Radziulewicz WKS. Śmigły; 3) Jackiewicz.

100 mtr. nawznak: 1) Pimpicki AZS. 1 min. 45.9 sek.; 2) Radziulewicz WKS. Śmigły; 3) Inczyk AZS.

200 mtr. stylem dowolnym: 1) Stankiewicz Ognisko 2 min. 42.8 sek. 2) Martynenko AZS. — 3) Komorowski Ognisko.

Sztafeta 4 razy 200 mtr stylem dowolnym 1) AZS. w czasie 14 min. 40,9 sek.

Sztafeta 3 razy po 100 mtr.: 1) AZS. w czasie 5 min. 6,2 sek.

400 mtr. stylem dowolnym: 1) Stankiewicz Ognisko 6 min. 42 sek.; 2) Martynenko AZS. 3) Pimpicki AZS.

200 mtr. stylem klasycznym: 1) Pimpicki AZS. 3 min. 31,4 sek. 2) Radziulewicz WKS. Śmigły; 3) Bohdanowicz AZS.

100 mtr. stylem dowolnym pań: 1) Skorukówna AZS. 1 min. 44,2 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężyli pływacy Akademickiego Związku Sportowego, mając 154 pkt. przed Ogniskiem 55 pkt. i WKS. Śmigły 24 pkt.

Zawody stały na wysokim poziomie i były dobrze zorganizowane w basenie 3 Bat. Saperów Wileńskich.

KURJER SPORTOWY

Por. Miklewski zdobył nagrodę honorową b. Marszałka Senatu W. Raczkiewicza

Wczoraj na Pośpieszce zakończony został sezon tegorocznych wyścigów kon nych. Ze względu na deszcz zgromadziło się mało publiczności, wyścigi były jednak interesujące. Na następne wyścigi będziemy musieli czekać aż do roku 1936, bo w jesieni nie są przewidywane, a w zimie jak nas informowano, nie odbędą się również, gdyż organizacyjnie napotykają one na szereg nieprzewidzianych, a zależnych od warunków śnieżnych przeszkód technicznych.

W pierwszej gonitwie z płotami zwyciężyła Branka II (por. Miklewski), przed Grisettą II (rtm. Nieczaj) i Djonizosem (rtm. Kociejowski).

W biegu naprzełaj o nagrodę płk. Stef. Dembińskiego zwyciężyła Wizja (rtm. Zgorzelski) przed Manru (por. Żelewski) i Atletą (por. Rachwał).

W biegu głównym o nagrodę honorową b. Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza walka rozegrała się między Córą - Beja, Ellisem i Ortelem. Nie startował por. Goszczyński na Grzeli. Na przedostatniej przeszkodzie spadł z Ellisa kpt. Rozwadowski. Ostatecznie bieg wygrała Córa Beja (por. Miklewski) przed Ortelem (rtm. Bohdanowicz).

W gonitwie z płotami o nagrodę p. M. Bohdanowicza zwyciężył Esper (rtm. Kociejowski) przed Józefiną Becker (por. Żelewski) i Zagończykiem (por. Danielczyk).

W gonitwie z przeszkodami o nagrodę Jana hr. Zyberk-Platera zwyciężyła Anna-Bella (rtm. Bohdanowicz) przed Insolentą (por. Szadkowski) i Równym (por. Żelewski).

W ostatniej gonitwie dnia, w biegu pocieszenia konie startowały w dwuch serjach. W pierwszej serji zwyciężył Wacek (rtm. Zgorzelski) przed Tobjaszem (rtm. Nieczaj) i Żadnym (por. Kozicki). W drugiej zaś serji zwyciężyła Zazula (ppor. Wołkowicz przed Pokazem (ppor. Gierycz) i Emirem (por. Danielczyk).

Totalizator wypłacał 22 zł. 50 gr.

Szereg jeźdźców wileńskich na czele z rtm. Bohdanowiczem wyjeżdża dzisiaj do Suwałk na zawody konne o mistrzostwo armji.

Ruch — Warszawianka 1:0

Ruch znów prowadzi w tabeli rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi.

Wczoraj Ruch pokonał Warszawiankę 1:0. Cracovia wygrała z Legją 4:1, Pogoń zaś w meczu towarzyskim przegrała z Wackerem 0:2.

Skoda została ostatecznie mistrzem A klasy okręgu warszawskiego i grać będzie w rozgrywkach o wejście do Ligi.



Piękno i sport

Wymowny obraz piękna i harmonijnego układu ciała. Ilustracja przedstawia sportsmenkę hamburską Kahle w chwili rzucania oszczepem

RADJO

WILNO

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 lipca 1935 r.

6.30: Audycja poranna; 12,05: Dzien. poł., 12,15: Dla naszych letnisk i uzdrowisk — koncert; 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Koncert fortepianowy; 15.30: Koncert orkiestry dętej; 16.00: W co się będziemy bawili? — aud. dla dzieci; 16.15: Mała Orkiestra; 16,50: „O groch przy drodze" — humoreska A. Dygasińskiego; 17.00: Arje. 17,15: Rimskij — Korsakow: Fragmenty z oper; 17.40: Conrado del Campo: — „Caprichos Romanticos" — na kwartet smyczkowy; 18.00: „Pióro papier i atrament" — odczyt; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18.40: Chwilka społeczna; 18,45: Wiedeńskie walczyki; 19,50: Książki zapomniane. 20.00: Skrzynka rolnicza; 20,10: Muzyka salonowa; 20.45: Dzien. wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,00: Koncert; 22,00: Wiadomości sportowe; 22,10: Mała orkiestra.

WTOREK, dnia 23 lipca 1935 r.

6,30: Pieśń. 6.33: Pobudka dla gimnastyki. 6,36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7,20: Dzien. por. 7,30: Pog. sport turyst. 7.35: D. c. muzyki. 8.20: Progr. dzienny. 8,25: Giełda roln. 11.57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12.05: Dzien. poł. 12,15: Puccini — fragm. z op. „Cyganerja". 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Zespół salon. Grossmana. 13,30 Z rynku pracy. 15,15: Muzyka z płyt. 15,25: Życie art. i kultur. miasta. 15,30: Muzyka z płyt. 16,00: Skrz. P. K. O. 16.15: Sain-Saens-Septet. 16,30: Recital śpiewaczy Olgi Łady. 16,50: Codz. odc. prozy. 17.00: Koncert w wyk. MOPR. 18,00: Zastosowanie astronomji. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18,30: Litewski odczyt ekonomiczny. 18.50: Chwilka społeczna. 18,45: Muzyka salonowa. 19,05: Program na środę. 19.15: Konc. reklamowy. 19,30: Utwory fortep. 19,50: Pogad. aktualna. 20,00: „Katedra i kaplica Św. Kazimierza" — pog wygł. konserw. dr. St. Lorentz 20.10: Mała Ork. P. R. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski. 21,00: „Marcin — skrzypek" operetka Offenbacha. 22.00: Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R. 22,30: Wiad. sport. 22.40: Nowości taneczne. 22.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. muzyki i z płyt.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ



AUDYCJA RADJOWA
w poniedziałek 22. VII. o godz. 21.00

Aresztowanie trzeciego zbiega z więzienia wojskowego

Przed paru tygodniami donieśliśmy o ucieczce trzech bandytów z więzienia wojskowego na Antokolu oraz o ujęciu dwóch z nich w starych okopach wpobliżu Staro-Święcian — skąd zamierzali dokonać wypadu rabunkowego, na jeden z pobliskich majątków.

Natomiast trzeciego zbiega Józefa Dryla narazie nie zdołano ująć i otrzymano informacje, że zbiegł on na Litwę.

Informacje te okazały się jednak nieścisłe, bowiem onegdaj został Dryl zatrzymany w Brasławiu w jednej z melin złodziejskich. —

Wczoraj przywieziono go pod silną eskortą do Wilna. (c).

Zanik konia w wielkiem mieście

Statystyka ruchu kołowego Berlina nasuwa ciekawe refleksje na temat nierównej konkurencji między koniem który był jeszcze doniedawna panem wielkomiejskiej ulicy, a nowym władcą, autem.

Walka konkurencyjna rozpoczęła się już na pewien czas przed wojną. Już bowiem w roku 1914, w roku wybuchu wojny, stolica Niemiec liczyła 7.000 aut, gdy koni 40.000. Z biegiem lat koni ubywało, a pojazdów motorowych przybywało. Ale po wojnie stosunki obu walczących stron wyrównały się do pewnego stopnia. Do stolicy Niemiec włączono w szerokim obwodzie cały szereg gmin podmiejskich, gdzie liczba koni była przygniatająca. Z drugiej strony tempo życia powojennego wzmogło się do tego stopnia, że liczba aut rosła z roku na rok, a tymczasem stan liczebny koni berlińskich bynajmniej na tem nie cierpiał. Poczciwe koniska potrafią się zawsze przystosować do warunków. Gdy przed wojną jeszcze pokryto prypcypalne ulice berlińskie asfaltem, nieprzywykłe do gładkiej jezdni konie ślizgały się i wywracały co kilka kroków. Na ratuszu rosła na biurku referenta sterta protestów właścicieli koni przeciw asfaltom. Na nic się to oczywiście nie zdało. I koniarze i konie musieli się przyzwyczaić do nowych jezdni. No i przyzwyczaili się. Gdy później po ulicach wielkiego miasta krążyć zaczęły pierwsze hałaśliwe pojazdy motorowe, konie stawały dęba, włamywały się na chodniki, ponosiły i t.d. Znowu deszcz protestów posypał się na ratusz. I znów daremnie. Dzisiejsze konie wielkomiejski patrzą na auta już nawet bez pogardy, lecz z prawdziwie filozoficzną obojętnością.

Przez cały okres konjunktury, aż do r. 1928 rosła liczba aut w Berlinie, ale liczba koni nie spadała. Przeciwnie w tymże roku dreptało ich jeszcze w granicach stolicy 43.000, zatem o 3.000 więcej, aniżeli w roku wybuchu wojny.

Ale przyszedł nagle kryzys. Dochody obywateli zmniejszyły się, zmniejszyły się wskutek tego i dochody państwa. Ten i ów wyzbywał się auta z własnej inicjatywy i wracał do konnego zaprzęgu, innego zmusiło do tego państwo, nakładając zbyt wielkie ciężary na właścicieli pojazdów motorowych. Koń zatriumfował na pewien czas. Nie na długo jednak. Nowe władze dopomogły same przemysłowi automobilowemu do nowego zrywu. Ułatwienia podatkowe dla pojazdów motorowych sprawiły to, że na ulicach Berlina widać więcej aut, aniżeli pieszych. Liczba koni zaczęła gwałtownie spadać i w ostatnim spisie z roku zeszłego figuruje już tylko 22.000. Rok bieżący przyniesie oczywiście dalsze skurczenie się tego stanu.

Polska chyba wkrótce pozostanie jedynym krajem, gdzie, dzięki naszej polityce motoryzacyjnej, koń nadal będzie generalnym środkiem śródmiejskiej komunikacji... Ol.

Z obozu harcerskiego w Spale



Drukarnia polowa w namiocie w obozie harcerskim w Spale, w której drukuje się dziennik obozowy „Wieści Złotowe", oraz komunikaty i rozkazy.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Awantura w lokalu Opieki Społecznej

Onegdaj, już pod koniec urzędowania do referenta Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta p. Fomina zgłosiła się niejaka Marja Sienkiewiczowa (ul. Kijowska 4) z prośbą o natychmiastową zapomogę na wynajęcie mieszkania dla niej i trojga dzieci, następnego dnia bowiem miała być wyeksmitowana.

Referent oświadczył Sienkiewiczowej, że sprawa zostanie zbadana i w razie stwierdzenia, że istotnie potrzebuje pomocy, zapomoga zostanie wydana.

Interesantka zaczęła się awanturować, a gdy urzędnik usiłował przywołać ją do porządku, podnieciła się jeszcze bardziej. Pochwyciła krzesło i natarła na urzędnika. Dopiero policjant ją uspokoił.

Zjadła poduszeczkę...

Wczoraj wieczorem pogotowie ratunkowe wezwano na ulicę Tyzenhauzowską gdzie według meldunku telefonicznego, usiłowała popełnić samobójstwo kobieta lekkich obyczajów Marja Cubylska.

Pogotowie stwierdziło, że Cybulska zdradza objawy zatrucia wobec czego przewieziono ją do szpitala żydowskiego.

Wkrótce jednak dyżurujący lekarz stwierdził, że Cybulska symulowała zatrucie. Jak stwierdzono, dama ta będąc pijaną zjadła część małej... poduszeczki spowodu czego dostała wymiotów. (c).

KRONIKA

Poniedziałek 22 Lipiec

Dziś: Marji Magdal., Platona
Jutro: Apolinarego, Teofila

Wschód słońca—godz. 3 m. 13
Zachód słońca—godz. 7 m. 37

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 21.VII. 1935 r.

Ciśnienie 753
Temp. średnia + 18
Temp. najw. + 21
Temp. najn. + 11
Opad 6
Wiatr: południ.-zach.
Tend. bar.: spadek
Uwagi: silny deszcz

— Przepowiednia pogody według P. I. M.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i burzami, głównie na wschodzie kraju. — Dość ciepło. — Silne, chwilami wiatry z kierunków zachodnich.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Kaca (Piłsudskiego 30); 2) Jundziłła — (Mickiewicza 33). 3) Narbutta (Św-Jańska 2); 4) Turgieła (Niemiecka 15) i wszystkie apteki na przedmieściach.

— RUCH POPULACYJNY W WILNIE. —

— Przybyli do Wilna, do hotelu Georges'a: płk. Świerczyński Józef z Podbrodzia; por. Konopka Zygmunt z Podbrodzia; rtm. Fedorowski Stanisław z Baranowicz; Kowarski Michał z Warszawy; mjr. Czaykowski Witold z Warszawy. Majewicz Edmund. dr. z Krakowa; płk. Szafran z Warszawy; Wędrychowski Jerzy, inż. z Warszawy; Dzierdziejewski Bohdan, obyw. ziemski z Mołodeczna; Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup; Obarska Janina, naucz. z Warszawy.

OSOBISTA

— Dyr. Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, dnia 20 lipca rb. powrócił z inspekcji linij kolejowych i objął urzędowanie.

P. Dyrektor Falkowski przerwał inspekcję linij, aby móc powitać p. Marszałkową Piłsudskę, która onegdaj przybyła do Wilna.

ADMINISTRACYJNA

— 6 protokółów za potajemny handel w niedzielę. Organa policyjne sporządziły w ciągu niedzieli 6 protokółów za uprawianie potajemnego handlu w dniu zakazanym.

Kupcy przeciw którym sporządzono protokóły pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

MIEJSKA

— Pojazdy na Antokol kierowane będą przez Holendernię! Dowiadujemy się, że spowodu prowadzonych robót w dzielnicy Antokolskiej poczynając od poniedziałku 22 bm. wszystkie pojazdy mechaniczne i konne kierowane będą drogą przez Holendernię. Stara trasa dostępna będzie jedynie dla autobusów komunikacji miejskiej.

— Zakazane torebki do jagód. Władze sanitarne zwróciły ostatnio uwagę, że handlarki sprzedające na rynkach jagody posługują się częstokroć staremi i używanemi już torebkami. Ponieważ torebki te mogą łatwo stać się roznosicielami wszelkich chorób zakaźnych, w najbliższym czasie ma być wydany zakaz używania w sprzedaży tego rodzaju torebek.

Organa policyjne i sanitarne będą przeprowadzały nieustanną kontrolę i pociągać winnych do odpowiedzialności.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— Okręgowa konferencja Sjonistyczna. — Wczoraj odbyła się w Wilnie okręgowa konferencja ogólnych Sjonistów, zwołana celem przeprowadzenia kampanji przedkongresowej do XIX Kongresu Sjonistycznego. Na konferencję przybył z ramienia Centrali — generalny sekretarz organizacji lwowskiej dr. J. Stupp, który wygłosił referat o ogólnej sytuacji w sjonizmie.

Wieczorem odbyła się w sali Konserwatorjum akademja sjonistyczna.

Wybory na Kongres odbędą się 28 bm. **(m).**

Jedna z ofiar kryzysu
Ciężkie perypetje b. ochotnika wojsk polskich

Wczoraj do redakcji naszej zgłosił się p. Józef Susmend, b. woźny Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie. P. Susmend został zredukowany w roku 1931 i od tej chwili pozostaje bez pracy. Ma na utrzymaniu żonę i dziecko. Od chwili zwolnienia czynił i czyni nieustanne starania o uzyskanie jakiegoś zajęcia, na dowód czego przedłożył całą plikę dokumentów, stwierdzających, że wszystkie jego starania czynione w Wilnie, jak również na terenie władz centralnych nie odniosły pożądanego skutku. Z powodu braku wolnych etatów odpowiedź wszędzie była jednaka — odmowna. Obecnie gość nasz znajduje się w wyjątkowo krytycznej sytuacji materjalnej, w oczy zaczyna mu zaglądać widmo głodowej śmierci. P. Susmend postanowił chwycić się ostatniego środka — pieszo udać się do Warszawy, by tam uzyskać audjencję u Pana Prezydenta Rzplitej, która, jak sądzi przyniesie mu wreszcie upragnioną pracę.

Należy zaznaczyć, że p. Susmend służył jako ochotnik w W. P. od 1918 do końca r. 1920.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dnia 22 b. m — Teatr na Pohulance nieczynny.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w poniedziałek dnia 22 b. m. o godz. 8,30 w. — w Teatrze Letnim, cieszący się dużem powodzeniem w 3-ch aktach „Kochanek to ja“ w reżyserji p. W. Ścibora. — Udział biorą: P. F. Ściborowa, A. Łodziński, W. Ścibor i St. Malatyński. Ceny zniżone.

TEATR „REWJA“.

Dziś, w poniedziałek dnia 22 lipca, wielka premjera letniego sezonu p. t. „Szalona noc“. Na program składają się skecze, tańce (kujawiak i inne), produkcje salonowe Ninki Wilińskiej, Al. Gronowskiego; Zgorzelskiej. Trio Czerpanoff oraz fenomenalne popisy gry ekscentrycznej Eddiego na nowych instrumentach. Całość programu pięknie powiązana przez St. Ordęgę.

Początek seansów o godz. 6 min. 30 i 9.15.

Wyłowiono z Wilji zwłoki nieznanej dziewczyny

Do kostnicy szpitala św. Jakóba przywieziono zwłoki młodej dziewczyny, wyłowione z Wilji na przeciw ul. Kanonicznej. Policja określa wiek na 20—25 lat.

***Dziewczyna** ubrana była w różowy sweter bronzowe spodenki kąpielowe, bez pończoch, a na jednej z nóg miała zniszczony pantofelek czarny, włosy zaś miała krótko podstrzyżone.*

Trup znajduje się w rozkładzie i przypuszczalnie leżał w wodzie 5—6 dni. Na ciele nie ujawniono żadnych obrażeń, z czego wyciągnięto wniosek, że jest to ofiara nieostrożności lub samobójstwa. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tożsamości.

——oOo——

Na wileńskim bruku

„POHUSZEWICZ.

Na klatce schodowej domu Nr. 16 przy ul. Mostowej znaleziono podrzutka, a przy nim kartkę następującej treści: „Podrzucam dziecko z nędzy. Mały nazywa się Jerzy Pohuszewicz. Proszę dobrych ludzi zaopiekować się maleństwem“. (c).

Japońskie dziewczęta uczą się uprawy ryżu



Uczenice jednej ze szkół japońskiej przy nauce praktycznej uprawy ryżu, który jest, jak wiadomo, podstawą gospodarki japońskiej.

Dobry przyjaciel



Młodziutka pani pięknego owczarka pirenejskiego, nagrodzonego na wielkiej wystawie psów w Richmond (Anglja).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje **od g. 1—3 pp.** **Administracja czynna od g. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. **Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 **wiecz.** Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego **2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.**

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%.** Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. **Za treść ogłoszeń** i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega **sobie** prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**